

Dzieciobójczynie w Polsce

4 kwietnia 2019

Według statystyk w ostatnich latach co dwa tygodnie w Polsce matka zabija własne nowo narodzone dziecko. W 1924 roku, kiedy ten temat był po raz pierwszy przeanalizowany, było 1117 przypadków dzieciobójstwa, zaraz po wojnie około 400 rocznie. Dane świadczą o tendencji spadkowej, ale zbrodnie są coraz brutalniejsze.



28-30 noworodków zabitych przez ich matki w skali rocznej w ostatnich latach, wydaje się liczbą niewielką w porównaniu do ogólnej liczby urodzeń w Polsce. W 2018 roku urodziło się około 380 tysięcy nowych obywateli. W Europie liczba tych okrutnych zbrodni też waha się w granicach 10-30 niemowląt. Jednak przerażać powinny nie liczby, a sam fakt, że potrafi zabić matka, której przeznaczeniem jest miłość i opieka nad własnym dzieckiem. Reportaże poświęcone dzieciobójczyniom mogą oglądać ludzie tylko z mocnymi nerwami. Reakcja na nie może być jedna: szok i zwątpienie w instynkt macierzyństwa.

Bo czy matką można nazwać kobietę, która rodzi w domu dziecko, włącza głośniejsze radio, żeby sąsiedzi nie słyszeli płaczu niemowlaka, zawija go w reklamówkę – maluch żył jeszcze godzinę, to ustaliły późniejsze badania medyczne – zakopuje go

gdzieś w polu i skacze na mogile swojego dziecka? To jeden z przykładów przytoczonych w rozmowie ze Sputnikiem przez doktora Bogdana Lacha, psychologa śledczego, adiunkta Uniwersytetu SWPS Oddział Zamiejscowy w Katowicach, współautora książki „Dzieciobójczynie”.

A ile takich zabójstw nie wykryto i nigdy się nie wykryje?

„Tym przestępstwom sprzyja, niestety, maskowanie. Ja pracuję przy tego typu sprawach. Pomysły, jak ukryć ciężę przechodzą czasami ludzkie pojęcie. A znaleziony przypadkowo, gdzieś w polu lub na śmietniku martwy noworodek nie ma tożsamości. Pamiętam sytuację – dziecko znaleziono w szczerym polu, zawinięte w folię. Pół roku zajęło nam ustalanie matki tego dziecka. Nawet proboszcza zaangażowaliśmy. Poinformowaliśmy też w promieniu 30 km wszystkie gabinety ginekologiczne. Długi czas była cisza. Potem znaleźliśmy matkę. Jej pokrewieństwo z dzieckiem potwierdzone zostało badaniami genetycznymi. I proszę sobie wyobrazić, że ta 17- letnia dziewczyna rodziła od wieczoru. Akcja porodowa skończyła się o trzeciej rano. Rodzice spali obok za ścianą i twierdzili, że nic nie słyszeli. W psychologii sądowej ten mechanizm nazywa się brakiem zgodności faktów z naturą rzeczy” – opowiada Bogdan Lach.

Rozmówca Sputnika sprecyzował, że dzieciobójczynie to kobiety najczęściej między 18-24 rokiem życia, z niskim wykształceniem. Tego typu zdarzenia dzieją się w rodzinach, które określa się jako patologiczne, ale też są przypadki w rodzinach o wysokim statusie.

„Zabójstwa dzieci mają dwojaki charakter. Niektóre są działaniem, kiedy matka ewidentnie dąży do pozbawienia życia małego człowieka dopiero co narodzonego. W innych przypadkach śmierć następuje w wyniku zaniechania. Ale tej ostatniej kategorii zabójstw jest zdecydowanie mniej – około jednej czwartej badanych przypadków. Wyróżniamy dwie grupy czynników, które stoją u podstaw działania tych matek – w tym celu bada

się ogólne tło motywacyjne przestępstwa.

To po pierwsze czynniki psychologiczno-społeczne. Najczęściej sprawcami takich zabójstw są młode osoby i w przypadku niepożądaney ciąży towarzyszy im uczucie wstydu, obawa przed wyszydzeniem, lęk poniżenia i napiętnowania. Badając kwestie motywów w pierwszej kolejności odpowiadam sobie na pytanie: jak doszło do zajścia w ciążę, bo to dużo generuje. Jest też obawa przed wyrzuceniem z domu, na to nakłada się lęk przed niezbyt ciekawą perspektywą życiową albo utratą tych perspektyw.

Proszę sobie wyobrazić dziewczynę, która zachodzi w ciążę na pierwszym roku studiów. Same studia stają pod znakiem zapytania, jej dalszy los zależy od szeregu zewnętrznych okoliczności, na które ona już nie ma teraz wpływu. To, jak będzie toczyć się jej życie, będzie zależeć od reakcji rodziców, otoczenia, a przede wszystkim jej partnera. W wielu przypadkach presja partnera jest bardzo znacząca. Przez 9 miesięcy ciąży w jej głowie toczy się walka między argumentami za i przeciw dziecku. A potem dochodzi do akcji porodowej i następuje tragedia.

A jest jeszcze tło materialno-bytowe, którego nie wolno lekceważyć. To kwestia zamożności rodziny, położenia finansowego przyszłej matki, brak pracy, brak perspektywy pracy” – opowiada psycholog śledczy.

Bohaterka jednego z reportaży mieszka na wsi w warunkach jak sprzed stu lat. Bród, smród i ubóstwo – tylko takie słowa przychodzą na myśl. I pytanie, jak to możliwe, że w XXI wieku ludzie tak żyją w Polsce? Dlaczego nikt na to nie zwraca uwagi? Czy policja nie powinna wiedzieć, co dzieje się na podległym jej terenie? Czy ksiądz do tego domu nie przychodzi po kołędzie?

Inna matka zabiła swoje trzecie dziecko w obawie, że nie odzyska dwójki starszych, zabranych przez organy opieki ze

względu na niskie dochody rodziny. I takich przykładów jest wiele.

Gdy dzieciobójczynie odpowiadają na pytania reporterów, odnosi się wrażenie, że nie zdają sobie sprawy, jak okrutne przestępstwo popełniły. Niektóre z nich twierdzą nawet, że nie miały pojęcia, iż są w ciąży. Oto jak ekspert tłumaczy takie zachowanie:

„To jest mechanizm obronny. Te kobiety są świadome, że dokonały makabrycznego czynu, który jest piętnowany społecznie. I żeby opinia publiczna w jakiś sposób mogła znaleźć usprawiedliwienie dla ich zbrodni, to najlepiej jest powiedzieć, że nie wiedziałam, że jestem w ciąży. To taka proteza zastępcza, którą te matki uruchamiają, aby bronić siebie, żeby lepiej się poczuć, żeby nie poddać się procesowi etykietyzacji. Bo przecież te kobiety nawet mimo niskiego poziomu wiedzy i wykształcenia znają cykle fizjologiczne” – podkreśla psycholog śledczy.

W tym kontekście nasuwa się logiczne pytanie, dlaczego takiej kobiecie nie przychodzi do głowy pozostawienie dziecka na oddziale położniczym do późniejszej adopcji albo w Oknie życia. To nie jest karalne i można zachować anonimowość.

„To jest kwestia uświadomienia i stanu wiedzy w społeczeństwie. Ja ostatnio uczestniczyłem w badaniach 94 matek i okazało się, że trzeba im dawać wiedzę odnośnie tego, co zrobić, jak zachować się w takiej krytycznej sytuacji, gdzie szukać pomocy. Potrzebne są programy nie oceniające, lecz wyjaśniające, jak wyglądają procedury adopcji, trzeba wskazywać warianty wyjścia z sytuacji kryzysowej” – uważa Bogdan Lach.

Są też opinie, że może należy zaostrzyć kary za takie przestępstwo. Obecnie zabójstwo dziecka (rodzącego się lub noworodka) przez matkę w okresie porodu i pod wpływem jego przebiegu jest uznawane przez polskie prawo karne za

przestępstwo typu uprzywilejowanego i jako występki podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Ujęte jest w części szczególnej kodeksu karnego w art. 149. Tylko, jeśli zabójstwo dziecka było mniej lub bardziej planowane i dokonane świadomie, to kary są wyższe.

Ustalenie, z którym z przypadków ma się do czynienia w każdej konkretnej sprawie, jest wynikiem niełatwej i żmudnej pracy całego zespołu specjalistów.

„W Polsce powstał model badania kobiety, która dokonała dzieciobójstwa, model psychologicznego położenia życiowego, który opracował profesor Jan M. Stanik wraz ze współpracownikami. Poszukujemy symptomów – bo te osoby nie zawsze chcą mówić – związanych z tym, jak kobieta przygotowywała się do porodu, jak poszukiwała informacji, jaką posiadała wiedzę odnośnie procesu adopcji. Skrupulatne ustalenie elementów, które poprzedzały przyjście dziecka na świat, daje w dużej mierze odpowiedź na to pytanie, czy zabójstwo nastąpiło w wyniku szoku poporodowego, czy też było zaplanowane. Mamy też oczywiste przypadki z wystąpieniem stanów psychosomatycznych. A jeśli są w tej kwestii wątpliwości, to kobieta trafia na oddział psychiatrii sądowej i tam wykonuje się szczegółowe badania”- wyjaśnia psycholog śledczy.

W przestrzeni medialnej nie brakuje opisów różnych sytuacji życiowych, w których kobiety dopuściły się zbrodni dzieciobójstwa, i każdy kolejny przykład budzi nowe pytania. Jak to możliwe, że dziewczyna z „pryzwoitej” rodziny rodzi dziecko, zawija w reklamówkę, chowa do szafy a potem idzie na pielgrzymkę do Częstochowy? O jakiej wierze można mówić w jej przypadku? Czy to nie jest kamyczek do ogródka kościoła?

Na poprawę sytuacji nie wpływają też ciągłe dyskusje, czy należy rozwijać edukację seksualną wśród młodzieży, negowanie przez część polskiego społeczeństwa (pod wpływem kościoła) środków antykoncepcyjnych.

A bieda, trudności finansowe, brak pracy to już działka przedstawicieli władz wszystkich szczebli, którzy powinni przejrzeć na oczy, rozejrzeć się dookoła, zajrzeć do polskiej chaty, bo w przeciwnym razie skąd mogą wiedzieć, jak żyją ich obywatele w 21. wieku.

Autorstwo: Grażyna Garboś

Zdjęcie: [TryJimmy](#) (CC0)

Źródło: pl.SputnikNews.com